

Cena
10 groszy.

Echo

Rok V, № 330.

Łódź, Poniedziałek 16 grudnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1 i 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Zagadkowy dramat małżeński w Warszawie.

Cztery strzały w cichym mieszkanku mechanika.
Zabójcę własnej żony aresztowano.

Warszawa, 16. 12. (Od wł. kor.) — Przewyższając dotychczasowe rekordy, wczoraj w Warszawie doszło do krewnej tragedii rodzinnej. Jednoosobowe mieszkanie na pierwszym piętrze tego domu zamieszkiwali małżonkowie Tomasz i Elżbieta Kowalscy. On pracował jako mechanik w fabryce Lilpopa, ona zaś była robotnicą w przedalniu. Wczoraj wieczorem podczas nieobecności męża położyła się do snu.

Krótko przed godziną 10-tą wrócił do domu Kowalski w stanie nietrzeźwym. W chwili gdy po jego przybyciu sasiadzi usłyszeli odgłosy czterech strzałów rewolwerowych. Gdy zaniepokojeni sąsiedzi wbiegli do mieszkania Kowalskich, ujrżeli Kowalskiego kłęczącego przy ciele żony: Kowalska leżała bezwładna w pościeli. Na widok wchodzących, Kowalski podniósł się i oświadczył: — Zabitem żonę.

Następnie wszedł chwilowym krokiem korytarz, stamtąd zaś na ulicę, gdzie zaczął spacerować przedłuż muru. Kowalska zmarła skutkiem postrzału w serce. Gdy zabójcę aresztowano, Kowalski przyznał, że na mieszka-

nie jego napadli bandyci. Rewolweru przy nim nie było, natomiast w pokoju na podłodze podczas rewizji znaleziono łuski z naboju rewolwerowego.

Należy dodać, że Kowalski przed 10-ma miesiącami w jednej z kawiarenek wolskich zastrzelił podczas dyskusji politycznej jakiegoś mężczyźna.

panowała wczoraj cisza, dziennikarze bowiem dyżurujący przed pałacem Radziwiłłowskim, nie dojrżeli światła w oknach, jak to było w ciągu dni poprzednich.

Zaproszenia na konferencję wtorkową jeszcze nie zostały rozłożone. Również komunikatu oficjalnego kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej o dotychczasowych konferencjach na Zamku prasa się nie doczekała.

Na tydzień bieżący zapowiedziano normalne posiedzenie

Rady ministrów, a w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w sprawach zbrożowych pod przewodnictwem premiera Światłskiego. Wkońcu dodać należy, że o-

powstałej na tle nieuregulowa-

KRWAWA MASAKRA W MURACH ŚWIĄTYNI.

Nowe zajścia ukraińskie we Lwowie.

Lwów, 16. 12. — Głośna już w całym świecie katolickim zgorzających zajść grecko-katolicka cerkiew wołoska we Lwowie, była w niedzielę o godz. 9,35 widownia krawej masakry, powstałej na tle nieuregulowa-

nej dotychczas przez metropolitę Szeptyckiego sprawy śpiewania po nabożeństwie politycznego hymnu ukraińskiego, nienawistnego Starorusinom. W momencie, gdy po skończonej mszy św. chór seminarjalny zaintonował pieśń „Boże

Wielkiy Ukrainu pasy“, a tłum wiernych, nie znających tej pieśni

ruszył ku wyjściu, zastąpił wychodzącym drogę zwarty kordon ukraińskiej młodzieży akademickiej uzbrojonej w pałki, zamierzając zmusić tłum do zatrzymania się i wysłuchania pieśni.

Kordon przerwano, a na głowę publiczności posypały się gęste razy palek.

Kilkanaście osób zostało pobitych do krwi. Gdy walczący u wejścia do cerkwi tłum wypchnięty został pod naporem wychodzących z kościoła na ulicę, wkroczyła policja i aresztowała 4-ch najczynniejszych członków bojówki ukraińskiej. Nazwiska aresztowanych są następujące: Paweł Rak, student akademii eksportowej, Włodzimierz Kołodziej, słuchacz politechniki, Dymitr Nowosad, słuchacz filozofii i Wasyl Czerwak, robotnik.

Kilku rannych opatrzyło się w szpitalu ratunkowym, wielu, pomimo kontuzji, udało się do domów.

Jak z powyższego widać — nadzieja na zlikwidowanie przez właściwą władzę kościelna, t. j. przez metropolitę Szeptyckiego zarzewia gorszących bójek i awantur w murach świątyni, jest słaba.

Znakomita Curie Skłodowska przybędzie na otwarcie instytutu radowego w Warszawie.

Warszawa, 16. 12. (Od wł. kor.) Rozpoczęta niedawno budowa instytutu radowego w Warszawie postępuje

szybko naprzód. Gmach będzie ukończony w roku przyszłym. Na uroczystość otwarcia Instytutu przybędzie do Warszawy p. Curie Skłodowska. Po inauguracji nasza znakomita rodaczka przeprowadzi w instytucie pierwsze doświadczenie naukowe.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85. Prywatnie dolar w żądaniu 8.90. W placeniu 8.89. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Zwycięstwo list polskich w Katowicach.

Katowice, 16. 12. (Od wł. kor.) Ogólna liczba 42 okręgów obliczono wyniki z 25-ciu. Niemcy otrzymali 11.793 głosy, lista porządowa 6.356 gł. Katolicki blok Ludowy 7.048 NPR. 14.084 PPS. 11.080. lista Kustosa 363. Komunisty 266.

Według informacji niemieckiej agencji prasowej wybory w Wielkich Katowicach dały następujące wyniki: Niemcy — 22 mandaty NPR. i lista Korfa tego razem 18 mandatów. Lista porządowa 13. Socjaliści niemiecy i polscy 5 mandatów. Zydzi 2 mandaty.

CASINO
Dziś premiera!

JEJ

PIEPRZYK...

W rolach głównych:
**Liljana Harvey, Willi Fritsch,
Harry Halm, Zigfrid Arno
i Warwick Ward**

Nad program aktualności filmowe.
Orkiestra pod batutą
p. Leona Kantora.

Początek seansów
o godz. 4.30, 6, 8 i 10.

Przed decydującą konferencją. Zaproszeń na Zamek dotąd nie wysłano!

Opozycja ciągle marzy o wszczęciu obrad sejmowych.

Warszawa, 16. 12. (Od wł. kor.) — Prezydent Mościcki w dniu wczorajszym wyjechał do Spały. W Prezydium Rady Ministrów

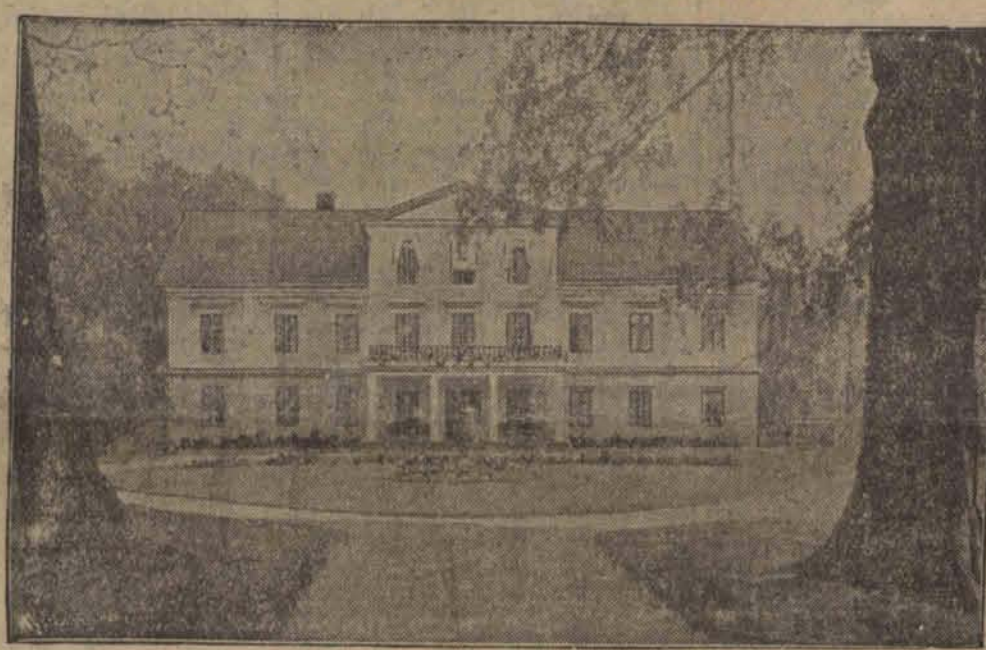
panowała wczoraj cisza, dziennikarze bowiem dyżurujący przed pałacem Radziwiłłowskim, nie dojrżeli światła w oknach, jak to było w ciągu dni poprzednich.

Zaproszenia na konferencję wtorkową jeszcze nie zostały rozłożone. Również komunikatu oficjalnego kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej o dotychczasowych konferencjach na Zamku prasa się nie doczekała.

Na tydzień bieżący zapowiedziano normalne posiedzenie

Rady ministrów, a w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w sprawach zbrożowych pod przewodnictwem premiera Światłskiego. Wkońcu dodać należy, że o-

Rycerski zamek „Rottneros“



zniszczonej został w dniu 13 b. m. przez pożar aż do fundamentów. Zamek Rottneros leży w Szwecji i zasłynął z powieści Selmy Lagerloefs pod tytu-

NIEFORTUNNY WYSTĘP POSŁA PRAGIERA w Pruszkowie.

Zajście w pobliżu stacji kolejowej.

Pruszków, 16. 12. (Od wł. kor.) Wczoraj pobito dotkliwie posła Adam Pragiera członka Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Na godzinę 12 w południe w jednym z kin zapowiedziany był wiec PPS. Przeciwnicy polityczni nie dopuścili jednak Pragiera do gło-

su i okrzykami i wrzawą uniemożliwili odbycie wiecu. Poseł Pragier udał się pieszo na pobliską stację kolejową aby wrócić do Warszawy. Po drodze napadło go kilku mężczyzn i poraniło dotkliwie łaskami i kołbami rewolwerów. Jeden z napastników został zatrzymany. Podał się on za

Błażęła Płochockiego, komendanta milicji Frakcji Rewolucyjnej.

Posła Pragiera opatrzone w pobliskim szpitalu.

Do dalekiej krainy...



Multimilioner indyjski Aga-Khan ze swą żoną była sklepowa przed wyjazdem z Razy.

"ODEON" Przejazd 2.	"WODEWIL" Główna 1.	"CORSO" Zielona 2.
Dziś i dni następnych!		
<p>Najnowsza produkcja George Bancroft, Betty Compson, Olga Baklanowa</p> <p>w filmie p. t. ZYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO</p> <p>Film o niebywałym napięciu. Nad program: FARSA.</p>	<p>„Czerwony młyn“</p> <p>wielki spłot nieprawdopodobnych sytuacji z udziałem Slima (Kawe Dane) i Georga SIEGMANA i Marion DAVIS</p> <p>Nad program: FARSA</p>	<p>Porywający dramat z kresów amerykańskich z udziałem najlepszego jeźdźcy świata Ken Maynarda i jego konia Tarzana</p> <p>p. t. Djabelska Przełęcz</p> <p>Niesamowity film z udziałem Indjan. Nad program: Farsa</p>

Polscy i niemieccy eksporterzy zbożowi podali sobie ręce.

Dnia 4 grudnia obradowała w Berlinie konferencja między przedstawicielami Związku eksporterów zboża w Poznaniu, a przedstawicielami dwóch wielkich niemieckich koncernów, pracujących ze sobą w ścisłej łączności, t. j. „Deutsche Getreide Handels-Gesellschaft” i „Getreide Industrie Kommission Akt. Ges.” (Scheuer’a). Konferencja ta doprowadziła do umowy, którą jednak skrytykowały kupiectwo poznańskie i pomorskie. Część prasy zachodniopolskiej również ostro wy-

wiedziała się przeciwko nowemu monopolowi eksportowemu ze względu na dużą rolę, jaką rząd pruski odgrywa w niemieckich towarzystwach eksportowych. Mimo wszystko należy się liczyć ze wzrostem eksportu naszego zboża. Od dnia 16 listopada r. b. to znaczy od dnia wprowadzenia w życie rozporządzenia o prężności do końca b. r. eksport zboża polskiego należy ocenić na około 100 tysięcy ton w czem na żyto przypada 60 procent, reszta zaś na jęczmień i owies. Jest to bardzo poważny

rezultat osiągniętego eksportu. W dniu dzisiejszym Rada Ministrów ma obradować nad sprawą eksportu zboża i między innymi zająć się wyżej wymienioną umową eksportową.

Obrady Izby Rzemieślniczej w Łodzi. OPOZYCJA RADNYCH ŻYDOWSKICH.

Łódź, 16. 12. Dnia 15 grudnia odbyło się trzecie plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej na które stawilo się ogółem 26 radców. Radcy żydowscy stawili się w komplecie,

brakowało natomiast 4-ch radców chrześcijan z prowincji. Posiedzenie to było dość burzliw. Ponieważ radni żydowscy przyszli z gotowym programem

w głosowaniu tem nie brali. Zkolei radni żydowscy wysunęli wniosek, ażeby Izba wysłała do ministerstwa memoriał o przedłużeniu obwodu powiatowego dla tych rzemieślników, którzy dotąd nie mają patentu. Wniosek ten upadł. W dyskusji na temat rzemiosła radny żydowski Szewarba dał zebranym lekcję poglądową o rzemiośle, twierdząc, że pierwszym rzemieślnikiem w Polsce był żyd. Wogóle radni żydowscy zachowywali wyjątkowo opozycyjny, przejawiający się protestami.

Wyrok w sprawie trucielek węgierskich. Jedna skazana na śmierć.

Szolnok, 16. 12. — W procesie trucielek z Nagrey wygłosił onegdaj po południu mowę obrońca dr. Vorak, który twierdził m. in., że wiadoma seria mordów nie byłaby możliwa, gdyby lekarz powiatowy przynajmniej raz w roku odwiedzał tę wieś. Mowa obrońcy wywarła głębokie wrażenie.

O godz. 8 wieczorem trybunał ogłosił wyrok. Wszystkie oskarżone zostały uznane jako winne morderstwa przez otrucie. Juljanna Lipka została skazana na śmierć przez powieszenie, trzy pozostałe oskarżone na dożywotnie ciężkie więzienie.

Pierwszy rozłam w Krakowie po wystąpieniu a-ra Dąbrowskiego z P. P. S.

Kraków, 16. 12. (Od wt. k.) Urzędnicy tutejszej Kasy Chorych w liczbie 80 osób założyli nowy związek zawodowy pod egidą Frakcji

rewolucyjnej PPS. Jest to pierwszy rozłam na terenie krakowskim po wystąpieniu d-ra Dąbrowskiego z PPS.

Krajeź brylantowego naszyjnika na dworcu głównym w Warszawie.

Warszawa, 16. 12. (Od wt. k.) Na dworcu głównym ok. dziesięć wczoraj obywatelkę szwedzką Normę Olafsen, która przybyła ze Sztokholmu do Warszawy. Z torbki p. Olafsen zdołano wyciągnąć pakiecik zawierający

naszyjnik brylantowy i także broszkę ogólnej wartości 80 tysięcy złotych Policji dworcowej mimo skrupulatnych dochodzeń nie udało się rzemieślników ujawnić.

Organizacje b. wojskowych wypowiadają się za Rządem.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wt.) — Odbyły w dniu 15 b. m. w sali Techników pod przewodnictwem dyr. dep. Świątkowskiego drugi zjazd „Związku Sybiraków” w liczbie 400 delegatów, powziął następującą rezolucję:

no się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. O godz. 12-iej w południe w kasynie oficerskiej rozpoczęły się obrady.

„Wobec prób siania zamętu w kraju, podejmowanym przez zasilepione partynictwo, nieoporne fatalnych doświadczeń ubiegłych stuleci, wobec wyjątkowo trudnego położenia Polski pośród zaborczych sąsiadów nie można mieć żadnych wątpliwości co do tego, że tylko silna władza zdolna jest zapewnić Polsce

Kraków, 16. 12. (Tel. wt.) — Wczoraj w lokalu Zw. Legionistów na Wawelu toczyły się obrady Zjazdu delegatów Zw. Legionistów woj. krakowskiego pod przewodnictwem dr. Kaplickiego. Zjazd powziął m. in. manifestacyjną uchwałę, domagającą się zmiany konstytucji w myśl zamierzeń rządu marsz. Piłsudskiego.

bezpieczeństwo i rozkwit. Wierni idei marszałka Piłsudskiego, która przywiodła naród do niepodległości, a dziś wykazuje jasno drogę do ugruntowania siły Państwa Polskiego, wierzą w pamięć poległych towarzyszy, którzy oddali życie na Sybirze za Polskę, mocną i mocarstwową, nie zaś targowisko walk partyjnych i bezsilny władzy, Sybiracy stoją bez zastrzeżeń pod sztandarem marszałka Piłsudskiego”.

Zjazd zakończył się manifestacją na cześć p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, premiera rządu Świątalskiego i prez. Zarządu g. Zw. Legion. płk. Ślawka.

Również w tym samym dniu odbył się drugi zjazd byłych wojskowych, a mianowicie Murmańczyków. Zjazd rozpoczął uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej o godz. 10-iej, poczem uda-

Mordercy posterunkowego w potrzasku.

Wilno, 16. 12. (Od wt. kor.) Po 24-godzinnej oblawie ujęto bandę koniokradów. Wśród nich Antoniego Ostapko, Michała Jana Łopatto i Stanisława Bonukiewicza, którzy za mordowali posterunkowego policji Zawadzkiego. Członkowie bandy będą postawieni przed sąd doraźny.

Jutro rozpoczyna się pierwszy proces o nadużycia poborowe w Łodzi.

Łódź, 16 grudnia. Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym, punktualnie o godz. 9-iej rano w Wojskowym Sądzie Okręgowym przy ul. Konstantynowskiej — rozpocznie się sensacyjna rozprawa przeciwko porucznikowi

Do sprawy zawezwano 18 świadków dowodowych i odwojewódzkiego i między innymi pośredników poborowych, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej przez Urząd Prokuratorski w Łodzi, a których sprawę również niebawem znajda się

dr. Antoniemu Labeledze, lekarzowi 86 pułku piechoty, ordynatorowi oddziału wewnętrznego w szpitalu wojskowym w Łodzi. W sprawie tej oskarża kapitan Mitowski, broni zaś oskarżonego mecenas dr. Nawarski.

na wokandzie łódzkiego Sądu Okręgowego. Rozprawa ta, która obfitować będzie w szereg sensacyjnych szczegółów, wywołała w mieście wielkie zainteresowanie.

Nareszcie! znikną rury ściekowe z ulicy Piotrkowskiej.

Łódź, 16 grudnia. W ciągu bieżącego tygodnia znikną wreszcie z ulicy Piotrkowskiej rury, odprowadzające z dziedzińców iódzkich nieczystości, które

Za przekroczenie niniejszego rozporządzenia, czyli za anty-sanitarne wystąpienie — właściciele domów karani będą dotkliwymi grzywnami.

zatrwały powietrze. Z dnia 14 grudnia bowiem minął ostateczny termin — do jakiego właściciele domów mieli przyłączyć swe domy do kanalizacji miejskiej.

dotów biologicznych. W związku z powyższem, jak nas informują, w dniu dzisiejszym łódzkie Starostwo Grodzkie wyda zarządzenie, mocą którego właściciele domów obowiązani są usunąć z ulicy Piotrkowskiej odprowadzające z podwórz nieczystości — rury.

Odtąd właściciele domów, którzy nie przyłączyli swych posesyj do kanalizacji miejskiej zmuszeni będą nieczystości kierować nie na ulicę, a do

Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28, tel. 183-17. Przejmuje od 5 — 7.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chonach.



Ruiny gmachu pocztowego w powietrze skutkiem wybuchu. Pittsburgu. Gmach wyleciał w 26 osób ciężko rannych.

Okrutna wizja wojny światowej w wielkim dramacie miłości matczynej p. t. **„OSTATNI SYN”** reż. JOHN FORD

W roli głównej: Niezrównana tragiczka jako matka **MARGARETA MANN** jako 4 synów: Charles Morton, James Hall, Francis Bushman, George Meeker

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową. Przymiemy od 8-10/2 po poł. i od 5-9 w. Wniedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Sotowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne. PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przymiemy codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz., w niedzielę i święta od 10-2.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przymiemy 14-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

DYPLOMOWANA absolwentka Państwa
wej Szkoły Przemysłowej w Łodzi
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty wchodzące w zakres artystycznego liworu i batików.
Wiadomość u gospodarza, Łódź ul. Rokietnicka 49 róg Suche, Dojazd tramwajami 10 i 16.

Dr. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne. UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.
Przymiemy 12-2 i 7-8 w

Ogłoszenia drobne
NAJTANIEJ i elegancko można dostać bukiety ślubne, kosze, wieniec dekoracje tylko 52 Rzgowska 4. Wł. Zakrzewski. Uwaga: kwiaty własne.
MIESZKANIE do wynajęcia natychmiast w starym domu. Radogoszcz Szosa Złotowska 44, u gospodarza.
PANIE, znające krawieczkę mogą otrzymać korzystne posady. Zajączkowska 17, w domu 17 grudnia wieczór. Kursy kroju W-go niewskiego, Piotrkowska 64.
PRZYBLAKAŁ się pies - wilk, odbrać można za zwrot kosztów. Kijowska 3, u dozorczy.
STENOGRAFISTKA polska, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Składowe oferty do „Echa” „E. S.”
WESTPAL Józefa, zam. Karolewska 36, zgubiła książeczkę obrachunkową, wyd. przez dyr. I. K. Poznańskiego.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI, LABORATORIUM ANALITYCZNE GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska 17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz. w niedziele i święta do 2-iej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapsle świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, ROENTGEN, szneciapienia, analizy (moes, kalu, brwi, plicowa, wydzielina t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów w ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielina na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przymiemy od 9-11 i od 6-8 dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przymiemy od godz. 8-2 i od 5-9 w niedzielę i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przymiemy od godz. 8-10 i od 5-8 dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia
Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przymiemy od 8-10 i od 5-8.

LECZNICA Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstantynowskiej).
Tel. 116-44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz. Przymiemy w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akus.)
Dr. Probst
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński (choroby chirurgiczne)
Dr. Kalisz (choroby wewnętrzne)
Dr. Trawiński (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Klichowiecki (chor. dziecięcy)
Dr. Woźniakówna J.
Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystryczny
Lek. dentysta Piotrkowska, Lampa kwarcowa i wszelkie analizy.

WESTPAL Józefa, zam. Karolewska 36, zgubiła książeczkę obrachunkową, wyd. przez dyr. I. K. Poznańskiego.

Ponętna postać w oknie skusiła skromnego studenta.

Najbliższą artystką pa-
ką jest ciągle sławna Cecy-
Sorel, o której wtajemnicze-
szepca sobie na ucho, że
zakończyła ona już pięćdzie-
siatkę. Mimo to jednak zachę-
cała ona, podobno jak Mistin-
bett.
Młodzieńcza wprost świeżość
wygląda najwyżej na lat 28
wysoko.
O tej artystce opowiadają
obecnie w Paryżu nader
romantyczną historję, która —
niezależnie od rzeczywistości —
widziwa — świadczy, iż p.
zachowała nie tylko młodość
ciała, lecz również — ser-
ca.
Oto miała ona gdzieś spotkać
młodzieńcem
młodego studenta.
W wieku 20-letniego, bardzo
przystojnego chłopca, w któ-
m zakochała się bez pamięci.
Wiedziała się niebawem, że
wędrowni się w spokojny bieg
codziennego życia z żywiołową
siłą huraganu, młotyła cichą
powierzchnią dni o ustalonym
biegu, obalając siłą swego
rozpedu, najsilniej zakorzenio-
ne drzewa domowych trady-
cyj. Elektryczne wentylatory,
maszyny do prania, żelazka,
ogrzewacze, motorki kuchenne
odciążły strudzone ręce tych,
co na zarnach dnia codziennego
miejaz do siódmego potu
ziarn pseudo-porządku domo-
wego ogniska.
Pomimo jednak technicznych
ulepszeń pracy często jest ona
wykonywana z trudnością, dla-
tego, że panie powszechnie
mniemają, iż czas, to najważ-
niejsza wartość pracy jest
pojęciem abstrakcyjnym,
czemś nieuchwytnym, czego
nie można kupić i czego nie mo-
żna sprzedać, więc naogół z
tem się nie liczy. Zwykła i
znana jest rzecz przyjąć z in-
tereselem na chwilę, a siedzieć
godzinę, bo czas nie kosztuje
Kupować drobiazg, a prze-
rzucić cały sklep, bo czasu jest
tyle. Późno wstać, ubierać się
wolno, nie śpieszyć się wcale.
A przecież ten lekceważony
czas tyle dać może. Trzeba na-
mieniać że jest i nie marnować
go lekkomyślnie. Kładąc się
wieczorem do snu należy zasta-
nowić się nad jutrem i ułożyć
sobie program dnia.
Rozważyć dobrze, co trzeba
zrobić w domu, gdyż każda z
nas ma obowiązki rodzinne, za-
wodowe społeczne lub towa-
rzyskie i na wykonanie tych
obowiązków powinniśmy się zna-
leźć odpowiedni czas. Od
umiejętności ujęcia całego ju-
tra, zależy bardzo wiele.
Pani, która jest kierowniczką
licznej służby powinna zgó-
ry wleźć, co w gospodar-
stwie jest do zrobienia, wyzna-
czyć każdemu odpowiednie

I kto wie, jak długo smuła-
by się ta romantyczna idylla miłos-
na, gdyby ktoś się nie dowie-
dział o tej awanturze znanej ar-
tystki, wobec czego ona czem-
prędzej wyprowadziła się...

Wszystko na swoim miejscu. Największa wartość pracy. Porządek i systematyczność w ognisku domowym.

Hasło normalizacji pracy do-
inowej jest właściwie
hasłem oszczędności:
oszczędzania, czasu, siły i pieniędzy.
Osiągnąć to można przez
prowadzenie systematyczności
ładu i porządku w pracy, pod-
niesieniem jej wydajności oraz
przez szereg uproszczeń i ułat-
wień.
Wczoraj — odbywało się
wszystko w pocie czoła... Epe-
kowe okresy „wielkiego prania”
i jeszcze bodaj większego
„sezonowego sprzątania”
wzierały się w spokojny bieg
codziennego życia z żywiołową
siłą huraganu, młotyła cichą
powierzchnią dni o ustalonym
biegu, obalając siłą swego
rozpedu, najsilniej zakorzenio-
ne drzewa domowych trady-
cyj. Elektryczne wentylatory,
maszyny do prania, żelazka,
ogrzewacze, motorki kuchenne
odciążły strudzone ręce tych,
co na zarnach dnia codziennego
miejaz do siódmego potu
ziarn pseudo-porządku domo-
wego ogniska.
Pomimo jednak technicznych
ulepszeń pracy często jest ona
wykonywana z trudnością, dla-
tego, że panie powszechnie
mniemają, iż czas, to najważ-
niejsza wartość pracy jest
pojęciem abstrakcyjnym,
czemś nieuchwytnym, czego
nie można kupić i czego nie mo-
żna sprzedać, więc naogół z
tem się nie liczy. Zwykła i
znana jest rzecz przyjąć z in-
tereselem na chwilę, a siedzieć
godzinę, bo czas nie kosztuje
Kupować drobiazg, a prze-
rzucić cały sklep, bo czasu jest
tyle. Późno wstać, ubierać się
wolno, nie śpieszyć się wcale.
A przecież ten lekceważony
czas tyle dać może. Trzeba na-
mieniać że jest i nie marnować
go lekkomyślnie. Kładąc się
wieczorem do snu należy zasta-
nowić się nad jutrem i ułożyć
sobie program dnia.
Rozważyć dobrze, co trzeba
zrobić w domu, gdyż każda z
nas ma obowiązki rodzinne, za-
wodowe społeczne lub towa-
rzyskie i na wykonanie tych
obowiązków powinniśmy się zna-
leźć odpowiedni czas. Od
umiejętności ujęcia całego ju-
tra, zależy bardzo wiele.
Pani, która jest kierowniczką
licznej służby powinna zgó-
ry wleźć, co w gospodar-
stwie jest do zrobienia, wyzna-
czyć każdemu odpowiednie

czynności, a samej wszystkiego
dopilnować. Wymagać nade-
wszystko punktualności od sie-
bie i innych. Bez ścisłego prze-
strzegania godzin żaden dom
nie może być
dobrze prowadzony.
Planowość w pracach, punk-
tualność i systematyczność —
to podstawy ładu ogniska do-
mowego i czy to będzie kiero-
wnictwo licznego wiejskiego
dworu, czy małe gospodarstwo
wiejskie, czy w domu, gdzie
wszystko załatwia sama pani.
Zasada ta musi obowiązywać
stałe, bo do zrobienia jest za-
wsze wiele, a przytem należy
zostawić trochę czasu dla sie-

bie na odpoczynek.
Zaczynając pracę punktual-
nie i postępując według zgóry
obmyślonego planu, oszczędzamy
niezmiernie dużo czasu.
Dalszą pomocą w tej oszczę-
dności jest przygotowanie sobie
zawczasu wszystkiego, co do
wykonania danej roboty jest
potrzebne.
Ważną pomocą przy wyko-
rzystaniu czasu jest porządek i
systematyczność, kładź zawsze
wszystko na swoim miejscu,
doprowadzić porządek w szaf-
kach i w szufladach do tego sta-
nu, żeby po ciemku można było
znaleźć to, co potrzeba.

Na Atlantyku...



Ostatnie wstrząśnienia dna morskiego uszkodziły w wielu miejscach kable, które obecnie reperują specjalne okręty.

Lekką ręką zgarnął 80 tysięcy dolarów.

Najwyższe honorarium dziennikarskie.

Jak już krótko donieśliśmy
A. Smith, były kandydat na pre-
zydenta Stanów Zjednoczonych
Ameryki wystąpił niebawem w
filmie dźwiękowym.
W filmie tym będzie grać — sa-
mego siebie.
Jako pretekst do tego postu-
żyła seria artykułów, które uka-
zują się obecnie w dziennikach

amerykańskich, a przedstawiała
historję życia tego popularnego
w Ameryce człowieka. Za owe
artykuły miał Smith otrzymać
80 tysięcy dolarów.
Ponieważ cała seria obejmuje
8000 słów — na każde słowo
wypada 10 dolarów. Jest to nie-
wątpliwie jedno z najwyższych
honorariów dziennikarskich.

Twarz i maska dziwnego złooczyńcy. Podwójne życie pastora.

Przed kilku dniami w Lemars
(w stanie amerykańskim Jowa),
popelniał samobójstwo ogólnie lu-

biący i szanowany pastor ewan-
gelicki Rex Frolkey. Motywu sa-
mobójstwa nie można było usta-
lić zrazu. Doptero bliskie zbada-
nie tej sprawy doprowadziło do
nieoczekiwanego i zaiste
sensacyjnego odkrycia.
Oto okazało się, że duchowny
prowadził podwójne życie. Był
mianowicie zuchwałym bandytą
i postrachem tych właśnie ludzi
którym w swych kazaniach gło-
sił wzniosłe nauki moralne. Je-
go najcięższą zbrodnią był na-
pad na „Bank Narodowy” w O-
range-City (Jowa), gdzie zrabował
155 tysięcy dolarów.
Niezwykle to odkrycie rozeszło
się w Ameryce szerokim e-
chem.

Samobójstwo ambitnego chłopca. Skutki zakazu.

Dzienniki wiedeńskie dono-
szą o niezwykłym samobójstwie
16-letniego ucznia gimnazjalne-
go, Hermana Rottmanna, który
skoczył z drugiego piętra kamie-
nicy, odnosząc
śmiertelne obrażenia.
Rottmann, który był również
bardzo zdolnym pianistą, miał
brać udział w koncercie szkol-

nym. Tymczasem dopuścił się
na jakiegoś drobnego wykrocze-
nia szkolnego i za karę nie po-
zwolono mu uczestniczyć
w tym koncercie.
Ambitny chłopak tak się prze-
jął tym zakazem, że odebrał so-
bie życie... Tragiczny ten wypa-
dek rozszedł się w Wiedniu bar-
dzo szerokim echem.

Kto zostanie królem włóczęgów. Zjazd beztroskich ludzi.

W Jowa-City zgromadzi się
pierwszej niedzieli po Nowym
Roku około 10 tysięcy włóczę-
gów amerykańskich, aby wy-
brać sobie
nowego króla.
Prawo głosowania ma każdy
„tramp”, który udowodni, że co
najmniej 5 lat włóczy się po
świecie — z miejsca na miej-

sce. Koszta podróży ubogich
wyborców do Jowa-City zosta-
ną pokryte z fundacji Jamesa
Murphy'ego, który zapisał na
ten cel
milion dolarów.
James Murphy był pierwszym
królem włóczęgów.

Czy potrafisz całować?



pyta Jeanette Loff.

Czarny charakter.



IVAN LEBEDEFF

Rod la Rocque



filmie „miłość ezekiasza”.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

OSMO HAMILTON. 64)

Skandal.

Przełożyła St. H.

A na drugi dzień, za-
st pozostać w Margit, wró-
razem z ojcem, zjadła z
kolację w Hotelu Pod Ko-
ca, a w końcu tygodnia od-
się ślub.
Bardzo romantycznie —
raciła Beatrix. — I cóż da-
— A dalej — rzekł Jones z
niechem — byłam ja, pierw-
z dziewczęciorzą dzieci i
matka musiała porzucić swą
zabę u Terpsychory, jak to
mówi.
— I nauczyła was wszy-
ch tańczyć?
— Tak, proszę pani. I ostatni
kiedy widziałem mego sta-
o jca, było to na koncercie
rzec sierot po maryna-
rach. My wszyscy, jego dzie-
mna na czele i matka po-
doku, wykonaliśmy fantasty-
ny taniec. Chciałbym, pro-
pani, żeby pani mogła zo-
wtedy wyraz twarzy
zwo taty. Wkrótce potem
marł.

— Bardzo mi przykro —
rzekła Beatrix — zastanawia-
jąc się, czy chciał przez to po-
wiedzieć, że był to skutek tego
tańca.
— Dziękuję pani... Ale miał
przynajmniej przyjemność, wi-
dząc swych wszystkich pięciu
synów na dobrych stanowis-
kach w marynarce, a córki
występujące w kabaretach jak
„Cztery Delantys”, i to —
słowo honoru — z wielkim po-
wodzeniem.
— Jest pan chyba dumny z
należenia do takiej rodziny. Mu-
si mu pan kiedyś więcej
opowiedzieć o tem małżeństwie
z tak wielkiej miłości.
— W każdej chwili do usług
pani. — Młodzieniec, który był
nie tylko świetnym tancerzem,
ale i doskonałym marynarzem,
zasalutował z elegancją, prze-
konany, że słowa Beatrix ozna-
czają pożegnanie.
— Czy pan wcześniej wstaje?
— spytała.
— Tak, proszę pani, o pię-
tej rano. Będziemy jutro
trochę stał na miejscu, gdyż
mnie czas pojechać na ład
z pocztą i zabrać gazety i za-
sopisma.
Beatrix omal nie wyskoczyła
ze skóry. Jedzie na ład!
Nawet się sposobność zro-
wienia tego, co chciała, bez u-

clekaniu się do zwierzeń przed
tym człowiekiem i bez potrze-
by przekupywania go.
— Ja także wstanę o pię-
tej — rzekła, starając się mó-
wić spokojnym głosem. — Pan
weźmie mnie ze sobą. Jutro są
urodziny pana Franklina. Dzie-
ki panu rozwiąże zadanie. Mu-
sze mu coś podarować, zrobić
jakaś małą niespodziankę...
— Z wielką przyjemnoś-
cią — rzekł mr. Jones.
— A więc dobranoc! Niech
pan tylko bezemnie nie odej-
dza. Będę napewno gotowa i
nie będzie pan potrzebował na
mnie czekać.
Była zbyt podniecona, aże-
by móc zasnąć. Godzinę leża-
ła, układając plany i ciesząc się
zawczasu, że zatrąmfuje nad
Franklinem. Pokojowca kazała
się obudzić o wpół do piętej.
Łatwo będzie zatelefonować do
tego miasta, w którym Brown-
nie i pani Larpent spędzili noc
i jednak odbędzie podróż samo-
chodem, tak, jak tego chciała.
Bagaż zostawił na statku. Zycie
jest naprawdę cudowne, a
kłamstwo o urodzinach Frank-
lina, to pomysł wprost cudo-
wny. Słyszała kroki Frankli-
na, chodzącego tam i zpowro-
tem i to sprawiło, że czuła się
tem więcej, jak wiezień.

Jedynie Franklinowi i gwia-
zdom było wiadomo kto był
wieźniem istotnie, skazanym na
dożywnie zamknięcie w szpo-
nach miłości, która rozpalila
wielki płomień w sercu, do-
tychczas nietkniętym.
Ranek był pochmurny, du-
szny i bezwietrzny, morze —
gładkie jak dłoń. O oznaczo-
nej godzinie, Beatrix zupełnie
gotowa wyszła z siebie ze swej
kabinety ku temu miejscu, gdzie
czekał Jones w malej moto-
rówce, rozmawiając z którymś
z tego pływającego więzienia,
tak — ucieknij! Jakżeby chcia-
ła zobaczyć minę Franklina,
kiedy jej nie zastanie przy śnia-
daniu.
I nagle ręką jej znalazła się
w żelaznym uścisku.
— O, nic z tego, proszę mi
wierzyc.
Był to Franklin, w palcie,
narzuconem na wieczorowe ub-
ranie. Widocznie zupełnie nie
kładał się spać.
Zatrzymała się i nadrabiając
miną, rzekła:
— Chciałam tylko zatelefo-
nować do pani Keene, powie-
dzić jej...
— Proszę wrócić do swej
kabinety,

— Ależ ja muszę dać jej pe-
wne instrukcje.
— Powtarzam, proszę wró-
cić do swej kabinety.
Tupnęła nogą o pokład. Ten
człowiek był niemożliwy; od
jego uścisku bolała ją ręka.
— Co to ma znaczyć? Czy
sądzi pan, że pozwolę sobie
rozkazywać?
— Jones, proszę już jechać
i nie zatrzymywać nas tu dłu-
żej, niż trzeba.
— Rozkaz, proszę pana —
odpowiedział marynarz — tan-
cerz, który dałby wiele za to,
żeby móc słyszeć o czym się
tam mówi.
— A co się tyczy rozkazów,
to od dzisiaj będzie ich pani
słuchała... Śniadanie o dzie-
wiątej.
Puściwszy jej rękę, oddalił
się.
Beatrix przycisnęła usta dłoń-
nia, tłumiąc okrzyk oburzenia.
Ale zapłacił jej to razem z inne-
mi długami! Nie udało się z
Jonesem, zostali jeszcze inni —
starszy oficer i kapitan, a ci, to
nie tak, jak ten zawadziak bez
serca — sa prawdziwymi męż-
czyznami.

ROZDZIAŁ XXIX.

Dla Franklina był to dziwny
dzień.
Zaczął się gniewem, który

stopniowo zmienił się w nie-
chętnie uczucie podziwu dla
przebiegłości Beatrix, która po-
trafiła wyzyskać Jonesa dla
swoich celów; bawilo go, że
nie przyszła na śniadanie, wi-
docznie się dąsała; zaczął czuć
się samotny, gdy nie zjawiała się
na herbatę; wreszcie ogarnął
go strach, prawdziwy strach,
gdy się dowiedział, że nie
dzwoniła na stewardess ani ra-
zu w przeciagu całego dnia.
Zawołał stewardess.
— Jak wam się wydaje, dla
czego pani Franklin nie potrze-
bowała was przez cały dzień?
— Doprawdy, nie wiem,
proszę pana.
Kobieta była widocznie za-
niepokojona; skubała nerwowo
róg fartuszka.
— Kiedy byliście w pokoju
pani?
— O wpół do dziewiątej.
— Dobrze. Co dalej?
— Obudziłam panią Fran-
klin dzisiaj rano o wpół do pię-
tej.
— Tak, wiem o tem. Da-
lej?...
— Następnie, jak zwykle,
weszłam o wpół do dziewiątej
dowiedzieć się, czy nie będę
potrzebna, a pani Franklin po-
łożyła się znów spać.
— I co dalej?...
D. c. n.

Podjejrano listy jiura kojarzenia małżeństw.

Z Pomorza donoszą:
Od pewnego czasu niektóre z pań z okolic, jak z Chodzieży, Szamotuł, a nawet z Poznania, poczęły otrzymywać listy od pewnej firmy z Hamburga, która trudni się ponoć kojarzeniem małżeństw.

W listach tych firma uwiada, że jej osobą zainteresował się pewien młody, bogaty Polak-Amerykanin, właściciel wielkiej fabryki samochodów w Detroit, który wyraził chęć bliższego poznania.

Zd'wienne oczywiście ogarnęłyby młoda panienkę po otrzymaniu takiego listu, gdyż z powyższym biurem małżonjalnym nigdy nie miała nie wspólnego. Lecz i na to znajduje się wytłumaczenie. Pomysłowi panowie donoszą jej w dalszym ciągu listy, że wszelkie dane dotyczące jej osoby, jak i fotografie, posiadają od własnej strony wywiadowniczej w Polsce. Chcąc więc, aby tak piękny charakter i tak piękna panienska „nie zmarnowała się”, proponują nawiązanie z nimi korespondencji. Nakoniec stwierdzają, że ów tajemniczy Amerykanin (nazwiska nie podajemy, choć jest wyraźnie podane) tak rozgorzał miłością, że w tych dniach opuszcza zmaterializowany Nowy Świat, aby przyjechać do Polski i oświadczyć się z nią spotkać.

Aby ośmielił pana starającego się, firma powyższa prosi o przesłanie na ich ręce listy do Amerykanina. Na pokrycie zaś korespondencji i tym podobnych wydatków uprzejmie proszą o nadesłanie 40 zł.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby dokładnie autentycznych listów nie otrzymała cała szereg pań. Jasnym jest przeto, że ów Amerykanin prawdopodobnie fikcyjny, nie mógł zapalać miłością odrazu do pięciu czy sześciu pań.

Z tego wszystkiego wynika, że chodzi tu o wyłudzenie od natwnych, czy też gorączkowo poszukujących mężów, pań sumy 40 zł. Możliwe, że ci stręczyciele małżeństw pragną upiec dwie pieczenie: otrzymać pieniądze, a następnie przez nastawianych agentów wywieźć głupie panienki gdzieś do Ameryki, aby tam ciągnęły swój żywot „szlakiem hańby”.

Pod adresem więc pań skierować należy apel, aby we własnym interesie nie przyjmowały

zbyt lekkomyślnie propozycji od rozmaitych anonsowych amatorów małżeństwa i nie wręczały swych fotografii pierwszemu lepsznemu osobnikowi bo nie wiadomo, do czego może fotografia posłużyć.

KRATCZKI

KARYGODNA OBRONA CIEMNEJ POSTACI.

Tłum przeciw policjantowi.

Za dawnych, młodych lat nauczono nas w kinach, że apasz koniecznie musi nosić sztyję obwiązaną czerwonym szalikiem, na głowie cyklistowską, w cholewie nóż sprężynową — słowem musi wyglądać tak jak życzyli sobie tego autorzy scenariuszów filmowych z życia paryskich apaszów. W rzeczywistości jednakże dzieje się inaczej — apasz nie nosi cyklistówki ani czerwonego szala, ubiera się normalnie, jak każdy inny człowiek, złodziej zaś przeważnie ubrany jest przyzwoicie, niż każdy człowiek uczciwej pracy.

Apasz od normalnego człowieka różni się tylko umysłowością. Zwykły, przeciętny śmiertelnik, gdy zobaczy posterunkowego, nie mogącego dać sobie rady z jakimś opryskiem, pośpieszy na pomoc przedstawicielowi ładu i bezpieczeństwa. Apasz pośpieszy na pomoc — złodziejzaskowi.

KRYK NA ULICY.

W dniu 27 sierpnia r. b. posterunkowy p. p. Pisarkiewicz Antoni, obchodząc dzielnicę bałucką, usłyszał krzyki i wołania. Pośpieszył więc w kierunku wrzawy i dowiedział się, że przy przystanku tramwajowym na ulicy Franciszkańskiej jakiś młodzieniaszek w wieku około 15 lat wyrwał Zofię Z. torbę, zawierającą kilkadziesiąt złotych i właśnie przed chwilą zbiegł.

Pisarkiewicz pośpieszył za zbiegiem i na ulicy Grosmana ujął go przy pomocy przechodzącego ulicą Bronisława Grabowskiego.

Pościkowi policjanta za złodziejzaskiem przyglądała się

18-funtowy szczupak na wędkę. Szczęśliwy rybak.

Z Bydgoszczy donoszą:
Amator-wędkarz, p. Szramka z Nowego Miasta wyłowil ostatnio z Drwęcy na wędkę szczupaka ważącego 18 funtów.

Był to okaz niezwyklej rozmiarów; we wnętrzu jego znajdowały się dwie ryby — jedna ważąca 2 i ćwierć funta, druga trzy czwarte funta.

Usta twe, jak róży kwiat!



Cudne, świeże i pachnące.

Bandyta w czapce studenckiej. Zasądzony na ciężkie więzienie.

Ze Lwowa donoszą:
Dobiegła końca rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko studentowi Mikołajowi Matysiakiwiczowi i gospodarzowi Iwanowi Komarnickiemu z Jamelnicy, oskarżonym o zbrodnię rabunku.

Na osobie kupca Chaima Rotha. Po zamknięciu postępowania do wodowego oraz przemówieniach prokuratora i obrońców, Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania w kierunku zbrodni rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała, a sąd przysięgłych pytania te potwierdził.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Trybunał wydał wyrok, zasadzając Mikołajowi Matysiakiwiczowi na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Iwanowi Komarnickiemu za rabunek i uszkodzenie ciała na 8 lat.

TEATR KAMERALNY.

„Bronx-Express”

Komedja groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem Ossip Dymowa. Przekład L. Wolskiego.

Moloch pogonił za dolarami w Ameryce chwytając i posiadając nienasycenie swoje ofiar.

Na terenie U. S. A. zanikła stonniowo poszczególna madości, asymlilac się ze znaną i wylwarzając nowy wytwór 100-procentowego Amerykanina, który nie ma czasu na by mwieić o chemii i innej, nie jest związane z zarobkiem i interesem.

Zagadnienie to w dość ginalny sposób stara się rozwiązać O. Dymow.

Chaskiel Hungerstolz (Zbucki) ma sen w waznym tramwajowym, w którym śnie, pod wpływem rozmowy przypadkowego spotkania z jacielem młodości (p. Danilowicz) widzi się twórcą zmniejszenia całego swojego toczona życia. Postęp ten legła właśnie na odrzucenie wszelkich tradycji w celu szerszej realizacji marzenia katego Amerykanina — miliona.

Sztukę trudno nazwać medja. Chyba za ciągle sensy sytuacyjne, ale przed 3 akty, to sen! A we wszystkim dzieć się może!

Zbucki opracował swoją rolę b. starannie i przywał przez cały czas uwagę dza, unikając przeszarżowania w najdrażliwszych momentach co znów musimy zarzucić Danilowiczowi! P. Palek jako Rajza stworzyła b. sylwetkę, szczególnie w „sennej widziadła”. Tak samo p. Marciniowska (Miss Mera) stworzyła b. ładną reklamę”. Pozostawia namy sekundowali dziele, pomimo, że role wszystkich były trudne ze względu na „senną groteskowość”. Reżyser p. Zbuckiego — b. starannie.

St. Sza.

z zapartym oddechem ciekawą publiczka.

— Złapcie!
— E, nie złapcie!!
Nikt jednak, prócz Grabowskiego nie pośpieszył mu z pomocą, zaś interwencja „cywila” wywołała wśród publiczności wrzawę.

— Nie dać go! Obronić!!
Wielka rzecz, że złapał parę złodzieży jakiejś trajce.
Wśród tłumu rej wodził — 24-letni Jan Bakowski, chluba młodych bałuckich. Począł on atakować posterunkowego Pisarkiewicza nie na żarty.

ATAK.
— Puścisz go czy nie?
A gdy owa „prośba” nie skutkowała, rzucił się na posterunkowego, który jednak nie dał się nastraszyć, lecz aresztował również Bakowskiego.

Dwaj panowie D.

Ożywiony dialog przed domem kary.

Z Bydgoszczy donoszą:
Niejak p. D., mając do odcięcia karę 14-dniowego więzienia, a chcąc się od tej nieprzyjemności uchylić wszedł w porozumienie z pewnym błędnym bezrobotnym, który dla zdobycia środków na wyżywienie swej rodziny, zdecydował się pójść za p. D. do kryminału.

Gdy więc nadszedł czas, p. D. zaopatrzył bezrobotnego w swój dokument, wzywający go do odbycia kary i zaprosił do swego auta, którym bezrobotnego ładnie i z paradą podwioził do więzienia.

Stanowiący z autem w pobliżu domu kary, wysiedli obaj, a p. D. dawał jeszcze ostatnie wskazówki bezrobotnemu, jak się ma zachować wobec władz więziennych, aby się nie zdradził.

Widok stojącego w pobliżu wrót więziennych auta i rozprawiających z sobą dwóch ludzi, zainteresował agenta policyjnego, który przystanął opodal, obserwując tę scenę. Pan D. poznał widocznie w obserwującym ich funkcjonariusza policji śledczej, bo pociągnąłszy za rękaw bezrobotnego, szybko wstał z nim z powrotem do auta. Manewr ten jednak nie uszedł uwagi urzędnika śledczego, który podbiegł do auta, zanim ruszyło z miejsca i zażądał wylegitymowania się przybyłych.

Wystraszony do najwyższego stopnia bezrobotny, momentalnie wydobyl dokument, dany mu przez p. D. i podał go u-

przednikowi. Tak samo zmuszony był przedstawić swoje dokumenty p. D.

Teraz urzędnik, mając w ręku dwa dokumenty i obydwa na nazwisko p. D., nie miał wątpliwości, że zachodzi tu jakiś „szwindel”, więc podnosił obydwoh panów o udanie się z nim do urzędu policji, gdzie całą sprawę

wyjaśniła się.

Błędny p. D. wpadł z deszczu pod rytm, bo do 14 dni więzienia, które miał odsiedzieć jeszcze mu się coś więcej dostanie za usiłowanie oszustwa. Jak pech, to pech...

Rejestracja bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym Magistrat przystępuje do rejestracji bezrobotnych, którzy korzystają będą z akcji żywnościowej.

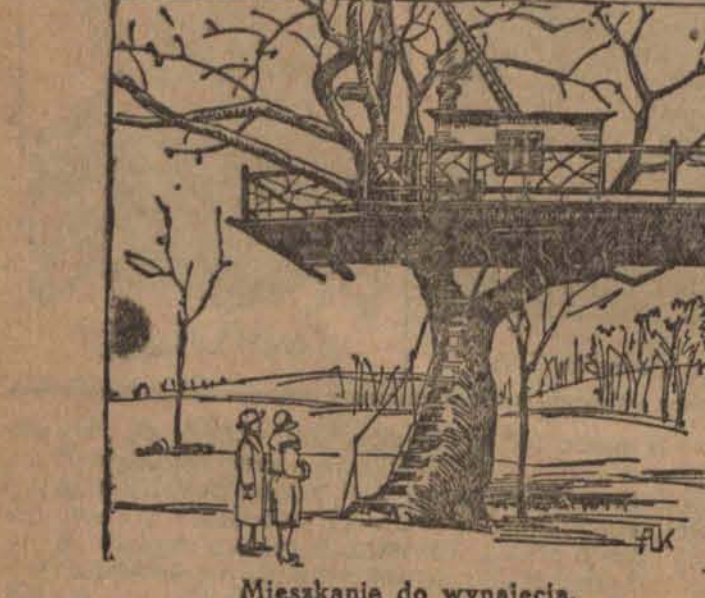
Rejestracja odbywa się w lokalach wyplat zasilków dla bezrobotnych dziś o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, a jutro na litery F, G, H, Ch, I.

Marie Prevost



gra główną rolę w filmie „Express miłości”.

Cieszmy się!



Mieszkanie do wynajęcia.

LOUIS-LEON MARTIN. Rozbity tercet.

Paweł i Janina Lemercter co wieczór zabawiali się muzyką w towarzystwie wspólnego swego przyjaciela, Amadeusza Vidala. Paweł grał artystycznie na wiolonczeli; żona jego Janina wyśpiewywała namiętne porowy swej duszy na skrzypcach, a Amadeusz był fletystą pierwszorzędnej wartości. W istocie był mistrzem nielada na tym sentymentalnym instrumencie i świetnym otwórcą przestarzałych tercetów, które dawny kompozytor francuski, Franciszek Martin, przewzwał „rozgowami na trzy głosy”.

Podobnych rozmów jednak nie prowadził się bezkarnie. Gdy Amadeusz i Janina przewracali kartki partytury muzycznych, ręce ich dotykały się nie kiedy. Wówczas młoda kobieta rumieniła się z lekka, a Amadeusz bladł, bowiem jest fak-

tem, że zjawiska sprzeczne mogą mieć wspólne przyczyny. Paweł, ześrodkowany na bemo lach swego klucza i zaabsorbowany odcieniami swej gry, nie nie spostrzegł. Miał więc wnie bowzieta i uina, spokojną i szczęśliwą.

Istotnie wówczas tylko zorientował się w sytuacji, gdy żony jego kiedy nie było w domu a Amadeusz jeszcze się nie zjawił. Odebrał bowiem dwa listy o doniosłym znaczeniu:

„Wybacz mi. Muszę ci sprawić ból. Amadeusz kocha mnie. Życie jest nad wszystko siłniej sze. Pozostaniesz zawsze moim najlepszym przyjacielem. Janina”.

„Wybacz mi. Muszę ci sprawić ból. Jednak wolę to od codziennej i hańbiącej zdrady. Kocham Janinę. I ona mnie kocha. Życie jest nad wszystko siłniejsze. Pozostaje — mimo wszystko — twoim przyjacielem. Amadeusz”.

Paweł był oszołomiony. Przed nim na pulnecie leżała

otwarta sonata Kreutzera. Pomyślał, że los dziwniecznie nagrywa się z ludzi. Upadł na krzesło i zasłoniwszy oczy, zapłakał. Przez czas dłuższy nie dotknął swego instrumentu. Wkońcu, po dniach, tygodniach i miesiącach, zasiadł znowu przed pulpitem i grywał różne melodie własne... Dochodziły go wieści o Janinie o Amadeuszu. Występowali razem na koncertach z ogromnym powodzeniem. Kiedy wybrał się ich usłyszeć. Nie czuł do nich żalu, lecz był smutny z nakazu siły wyższej.

— Co za artyści! — pomyślał i jak kochać się muszą!

I znowu myślił się tym razem. Był wielkim artystą, lecz marnym psychologiem. Wypowiedział swój sąd w chwili własnej, gdy namiętność Janiny dla Amadeusza przygasać zaczęła, i Amadeusz także nie spostrzegł tego aż do chwili, gdy młoda kobieta, po raz drugi, uległa prośbom tenora. Tenorzy — garbni z toreadorami — posiadali urok niornumia-

cy, niewytłumaczony lecz niezaprzeczalny. Tym razem Amadeusz doznał piorunującego ciosu, odbierając bilecik tej treści:

„Wybacz mi, jeśli cie zmarnuję. Kocham i jestem kochana. Życie jest nad wszystko silniejsze. Będziesz moim drugim najlepszym przyjacielem. Janina”.

Pozostało mu wiele chwil wolnych, wśród których mógł medytować nad niestałością uczuć ludzkich i sam na sam ze swoim fletem, jak Paweł z wiolonczelą, w drżących tonach wyśpiewywał swój ból.

Paweł dowiedział się o nieszczęściu Amadeusza. Lecz Paweł, człowiek o sercu szlachetnym i wspaniałomyślnym, nawet nie poczuł pokusy radowania się z niedoli dawniejszego przyjaciela. Przeciwnie, nawet współczuł mu szczerze i dzięki wspólnemu nieszczęściu, pamiętał go już tylko jako przyjaciela.

Pewnego dnia, na ulicy du Bac, gdy szli obaj z opuszczoną głową, zatopieni w myślach,

natknęli się na siebie. Powstała chwilowe zażenowanie.

— O! przepraszam, — rzekł Amadeusz.

Przepraszam! — powtórzył Paweł.

Amadeusz uchylił kapehusza. Paweł wyciągnął rękę: — Jak się masz? Dawno żeśmy się nie widzieli... Co porabiasz?

Amadeusz uścisnął serdecznie podaną dłoń.

„Tyle czasu... tyle przeżyłem...”

Paweł pobłażliwie pominał te przeżycia.

— Grywasz jeszcze na flecie?

— Tak... A ty na wiolonczeli? — Grywam jeszcze... Pozostawało tylko wyciągnąć cie stąd wniosku.

— Gdybyś zechciał — rzekł Paweł — moglibyśmy zagrać razem. — Nie miałbyś nic przeciwko temu? — Przyjdź do mnie dziś wieczorem.

— Kiedy? Paweł zapomniał o sytuacji — O zwykłej porze. —

— Wieczorem obaj stali przed swymi pulpitami. Ognęło ich dzwone uczucie; z le-

lem, który odżył w ich sercach wobec trzeciego, pustego miejsca, za szczególnym zapaleniem chorobliwa przyjemnością przywracali stare nuty. Oczy Amadeusza spoczęły na „rozmo-

na trzy głosy”. Amadeusz przyszła dziwna myśl, na muzyka.

— Gdybyśmy spróbowali — zapytał.

— We dwóch tylko? — Zobaczy się.

Zaczeli grać. Było to okropne. Za każdym razem to czenie, gdy miał odezwać głos trzeci! Wzruszenie chwyciło ich za serca. Oczy ich pełniły się łzami. Nie wytrzymał. Padli sobie wzajem w

jęcia.

Tłum. L. M. —x—

SPORT

L.T.S.G. — nowy arystokrata piłkarski.

Herbstreich stary gracz ligowy nie zawiódł.

Skandaliczne wybryki widzów.

Walka o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

wyównana, choć Naprzód i tak góruje. Łodzianie jednak stosują rozumną taktykę obronną. Na przedzie pozostawiają dwu najlepszych napastników, t. j. Herbstreicha i lewe skrzydło, zaś reszta cofa się do tyłu i broń się. Ta taktyka zrobiła swoje, dwaj pozostali na przedzie gracze dobrze niepokoił obronę Naprzodu, a reszta uporała się z napadem Górnoślazaków i utrzymała wynik. Stosunek rzutów różnych 9:3 na korzyść miejscowych uwydatnia przewagę Naprzodu.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

TABELKA O WEJŚCIE DO LIGI.

Table with 4 columns: Gier, pkt., st. br., and team names (Lechia, ŁTSG, Naprzód, Ognisko).

Cracovia mistrzem Polski w koszykówce kobiecej.

W ciągu dwóch dni t. j. 14 i 15 b. m. rozegrany został turniej piłki koszykowej pań o mistrzostwo Polski, w którym udział wzięły cztery drużyny z Krakowa Cracovia i Sokół, z Warszawy AZS i z Łodzi I. K. Poznański.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Armaty na cześć sportu. Wielki krok naprzód w polskim strzelectwie.

Niebawem ma się ukazać oficjalna instrukcja państw. urzędu W. F. i P. W. w sprawie „Narodowych kursów strzeleckich” której zadaniem jest podniesienie poziomu strzeleckiego, jako sportu obrony narodowej. Instrukcja podkreśla bardzo dobitnie cały ceremonial „narodowych zawodów strzeleckich” — przewidując na protektora zawodów p. Prezydenta Rzplitej. Poza tem w skład prezydium komitetu honorowego ma wejść cały szereg zainteresowanych ministrów z p. marszałkiem Polski i prezesem rady ministrów na czele.

Niebawem ma się ukazać oficjalna instrukcja państw. urzędu W. F. i P. W. w sprawie „Narodowych kursów strzeleckich” której zadaniem jest podniesienie poziomu strzeleckiego, jako sportu obrony narodowej. Instrukcja podkreśla bardzo dobitnie cały ceremonial „narodowych zawodów strzeleckich” — przewidując na protektora zawodów p. Prezydenta Rzplitej. Poza tem w skład prezydium komitetu honorowego ma wejść cały szereg zainteresowanych ministrów z p. marszałkiem Polski i prezesem rady ministrów na czele.

Niebawem ma się ukazać oficjalna instrukcja państw. urzędu W. F. i P. W. w sprawie „Narodowych kursów strzeleckich” której zadaniem jest podniesienie poziomu strzeleckiego, jako sportu obrony narodowej. Instrukcja podkreśla bardzo dobitnie cały ceremonial „narodowych zawodów strzeleckich” — przewidując na protektora zawodów p. Prezydenta Rzplitej. Poza tem w skład prezydium komitetu honorowego ma wejść cały szereg zainteresowanych ministrów z p. marszałkiem Polski i prezesem rady ministrów na czele.

Słota nie odstrasza piłkarzy. Piłka nożna w Łodzi.

WKS — Orkan 2:2 (2:2). Zawody towarzyskie rozegrane w dniu wczorajszym na boisku WKS zakończyły się wynikiem remisowym. Bramki dla WKS-u zdobył Majewski, dla Orkanu Owczarek i Macierski. Sędzia niezwiązkowy.

Zjednoczone — Widzew III 3:3 (1:3). Ostatni mecz o tytuł mistrza klasy C zakończył się wynikiem remisowym, wobec czego tytuł mistrza tej klasy zdobyła drużyna Widzewa, która na pierwsze zawody wygrała 5:3. Bramki dla Widzewa zdobyli: Augustyniak, Marcinkowski i Nowiszewski, dla Zjednoczonego Zych 2 i Kozk. Sędzią był p. Pietsch.

Mecze piłki koszykowej i siatkowej. Ciekawe wyniki.

W sali odbyły się w dniu wczorajszym zawody w piłkę koszykową, które przyniosły następujące wyniki: Siła II — Hakoah II 10:5 (4:0), Siła I — Hakoah I 21:16 (7:8), ŁTSG — ŁKS 16:27 (12:10). Zawody szkolne w piłkę siatkową w sa-

li szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przyniosły rezultaty: siatkówka męska: Kopernik — Narutowicza 24:27, Oświata — Absolwenci 30:25, siatkówka żeńska: HKS — Absolwentki — 30:20, Szczaniecka — Sobolew ska 30:19.

Oryginalny podarunek boksera.

Liga przeciwgruźlicza zwróciła się do znanego boksera włoskiego ołbrzyna Carnery, z prośbą o datkę na gwiazdkę. Carnera w odpowiedzi posłał parę swych trzewików. Zdziwionemu tym darem komite-

tu odpisał Carnera iż trzewiki te wypełnił po brzeg frankami. Znając ołbrzymie stopy boksera, którego numer obuwia wynosi 53 (!), nie zdziwiono się zupełnie, iż napelnione frankami obuwie zmieściło aż 5.000 franków.

Wyciąg. Radjo-kacik

- Warszawa, wtorek 1411,7 m. 11,58 — Sygnal czasu. 12,05 — Radjowy poranek szkolny. 13,10 — Komunikat meteor. 13,20 — Przerwa. 15,00 — Komunikat gospodarczy. 15,20 — Przerwa. 15,45 — „Chwilka lotnicza”. 16,15 — Muzyka gram. 17,15 — „Wśród nowych wynalazków” — F. Burdecki. 17,45 — Koncert popularny. 18,45 — Rozmaitości. 19,10 — Giełda rolnicza. 19,50 — Transmisja z Opery Poznańskiej. W przerwie i po transmisji komunikaty, wiadomości bieżące oraz komunikaty PAT-a.

- 19,25 — Odczyt Inż. S. Nitscha. 19,50 — Transmisja z Opery Poznańskiej. Po operze komunikat meteor. i PAT z Warszawy oraz program na dzień następny w języku franc. Koenigawusterhausen, wtorek 1635 m. 7,00 — Główny tytuł. 12,00 — Lekcja francuskiego. 12,30 — Muzyka gramof. 14,30 — Zubawy rytmiczne dla dzieci. 16,30 — Koncert z Lipska. 17,30 — G. Thiel: Zegar i kalendarz I. 18,00 — Drobne utwory fortepiana. 18,30 — Język franc. — kurs wyż. 18,55 — Dr. Heinze: W stuletnią rocznicę śmierci Jana Lamarcha. 19,20 — Prof. dr. Heller: Nowa Włochy. 20,00 — Dr. Stroben: Opera waryjacyjna. 20,15 — „A basso Porto”, w 3-actach. Berlińska orkiestra radiowa oraz chóry. 21,30 — Muzyka rozrywk. Kapeła Geczy, następnie komunikaty i fotografia.

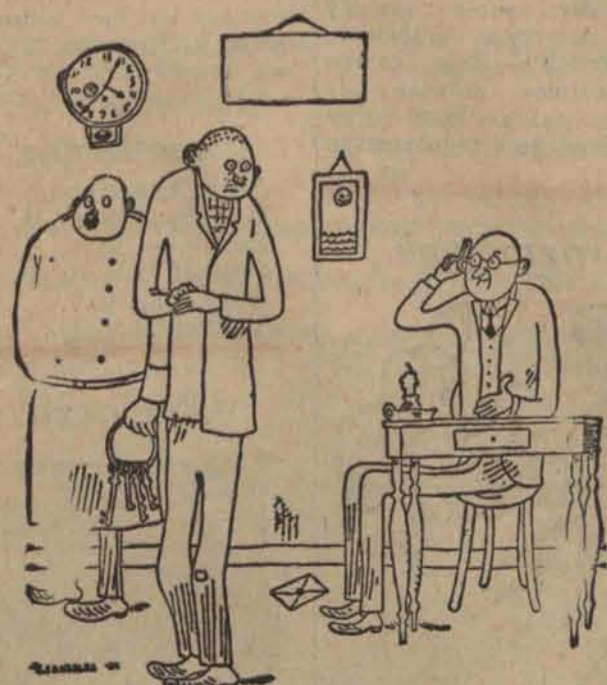
Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Walcą o wejście do ligi nie mniej ciekawia i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjątkowo ciekawa sytuacja szarego końca tabeli. Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem świadczy wymownie 5 000 tłum publiczności.

Nadzieja.



Naczelnik: — Mam nadzieję, że już tu nigdy nie wrócicie. Aresztant: — Słusznie proszę pana. Niech żywi nie tracą nadziei — powiedział Słowacki.

Turniej dziesięciu sportów przeznaczony wyłącznie dla kobiet.

W dążeniu do wszechstronności urobienia człowieka pod względem cielesnym i w walce z jednostronnym wpływem niektórych sportów, powołano do życia wieloboje. Najbardziej oryginalną i ciekawą formą wielobojów jest pięciobój nowoczesny, składający się z konkurencji w pływaniu, biegu szermierczym, jeździe konnej, walce szermierczej i strzelaniu. Obecnie wysunięty jest pomysł jeszcze dalej idący. Oto w Belgii zaprojektowano przeprowadzenie niezwykle ciekawego turnieju dziesięciu sportów. Co ciekawsze — turniej ten przeznaczony jest dla kobiet i obejmuje jedynie sporty przez Belgijkę uprawiane.

Według intencji projektodawców w skład tego oryginalnego turnieju wejdą następujące konkurencje: bieg kołarski, skok wwyż, skok wdal, bieg krótki na 70 metrów, bieg długodystansowy na 1000 metrów, mecz tenisowy, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, bieg pływacki oraz strzał piłki nożnej do bramki na jaknajdłuższy dystans. Zawodniczki, które w wyniku tej imprezy będą chciały się sklasyfikować, muszą wziąć udział przynajmniej w 8 konkurencjach. Zwycięstwo przynadnie zawodniczce, która zdobydzie w sumie największą liczbę punktów.

Gry sportowe w Pabjanicach.

Pabjanice, 15. 12. — Odbyły się tu w dniu wczorajszym dwa spotkania w piłkę koszykową, a mianowicie: koszykówka żeńska: Kruschender — WKS

(Łódź) 7:3 (5:3), koszykówka męska: WKS (Łódź) Kruschender 20:18 (8:10). W obu spotkaniach sędziował por. Woskiewicz.

„Śpiewający błazen” na ekranie „Splendid”.

Przystępując do oceny tego filmu stwierdzić trzeba, że synchronizacja dźwięku z obrazem, a więc czasu z przestrzenią, jest tutaj prawdziwym triumfem geniuszu ludzkiego. Jest to jakby hymn na cześć wynalazczości i rozmachu człowieka dwudziestego wieku, rozmachu, który ręką Prometeusza sięga po nowe zdobycze. Synchronizacja ta czyni wstrząsającą wrażenie; trudno się oprzeć uczuciu podziwu w momencie, gdy po raz pierwszy rozbrzmiewa z ekranu śpiew Jolsona. Popularny dotychczas tylko w Stanach Zjednoczonych jako piosenkarz, dzięki filmowi dźwiękowemu stanął on odrazu u szczytu sławy wszechświatowej. Za znaczyć należy, że poza doskonałymi warunkami głosowymi, rozporządza Jolson niezwyklej ekspresją. Sceny o silnym napięciu dramatycznym zostały przezeń odegrane wręcz po mistrzowsku. Piosenki amerykańskie, znane nam jedynie z płyt gramofonowych lub rewjowych surogatów, poznaliśmy bezpośrednio w wykonaniu najlepszych artystów. Role kobiece w filmie wypadły rozmaicie. Uroczą Betty Bronson zachowała w całej pełni dotychczasowy swój urok, jakkolwiek sama rola mało po temu nastroczała możliwości.

Natomiast przystojna Józefina Dunn mówi z twardym akcentem amerykańskim, uniemożliwiając zrozumienie dialogu nawet przy znajomości języka angielskiego. Na osobną wzmiankę zasługują rozkoszny młodec — Sonny Boy, grający lepiej od wszystkich dzieci, jakie kiedykolwiek widzieliśmy na ekranie. Aparatura dźwiękowa w kinie „Splendid” działa bez zarzutu.

Śmierć, albo życie!



TEATR MIEJSKI. Dziś o godz. 7.30 wieczorem przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Młody las” J. A. Mierza, sztuka w 4-actach. Pozostałe bilety po cenach popularnych do nabycia w kasie zamawiając w kwaciarni Salwy, M. 10. 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy. Jutro po cenach popularnych „Dzielną Wojak” Jarosława Haška, kapitalna rewja wojenna, w wielkim stylu, świetna satyra wojny w mis-

trzowskiej reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. Rolę tytułową odwarza Michał Zimczak. TEATR KAMERALNY. Dziś o godz. 9 wiecz. oraz dni następujących eleżająca się wielkim powodzeniem komedia „Bronz-Express” (Kolej podziemna) Osipia Dymowa z L. Zbuckiem w roli poplowej. TEATR POPULARNY. Dziś i jutro we wtorek o godz. 8.30 wiecz. dwa

ostatnie przedstawienia wesołej komedji proletariackiej „Kwadratura Koła” W. Katarjewa. „ZA DAWNYCH DOBRZYCH CZASÓW”. W środę o godz. 8.30 wiecz. premiera wesołego wodewilu w trzech aktach R. Stoltza „Za dawnych dobrych czasów” w reżyserji Władzisława Ziemińskiego.

Atak owadów na ludzkość.

Ćmy pożerają rocznie za 3 miliardy złotych bawełny.

Od szeregu lat toczy się nieustanna zacięta walka o władzę nad kulą ziemską.

Dotychczas wojna ta toczyła się na poszczególnych odcinkach, ale, jak przewiduje prof. Howard niezadługo nadejdzie czas, gdy ludzie będą musieli zaprzec wszystkie siły, by nie dać się pokonać.

Obecnie najgorętszy odcinek tego „frontu” przebiega w Ameryce poprzez Kanadę, wszystkie południowe Stany, Pensylwanję, Texas i część Meksyku. Ze strony napastników walczą tu cztery potężne armie, a ataki są tak planowe i zorganizowane, że w umysłach ludzi budzi się mimowoli wrażenie, że całem natarciem owadów kieruje jakiś niewidzialny sztab generalny.

Jakaś indywidualność inteligentna i potężna.

Powstanie jednej z tych kolumn szturmowych ludzkość za wdzięcza rozstrzeleniu pewnego uczonego z przed 60 lat. Astronom, Francuz Trouvello w wolnych chwilach zajmował się jedwabnictwem, a właściwie naukową hodowlą jedwabników. Pragnąc wyprodukować odmianę jedwabnika nie podlegającą licznym chorobom zwykłego jedwabnika prowadził badania w rodzinie pajków skrzyżowań z jedwabnikiem patakowym.

Otrzymał nareszcie jajka, które miały dać cenną odmianę, wystawił na słońce, by przyspieszyć proces

wyklucia się gąsienic.

Nagle zjawił się wiatr i mikroskopijne jajeczka znikły w ogródku. W dziesięć lat później ogródki i sady wschodnich stanów rozpoczęły pustoszyć nieznanie dotychczas owady — szkodniki, odznaczające się nie słychaną żarłocznością. Od 50 lat wszelkie sposoby zastosowano dla zniszczenia tych motyli, ale pomimo to armia ist stała się rośnię.

Druga armia wyspecjalizowała się w walce z plantacjami kukurydzy.

Stanowi ją pewien żuk, pochodzący z południowej Europy. Przewieziony jako „ślepy pasażer” do Ameryki wykształcił się tam na groźnego szkodnika. Jest niesłychanie drobny i lata tylko w nocy, tak, że atak jego na plantacje da się spostrzec dopiero wtedy, gdy już rośliny są zniszczone. W bieżącym roku ten straszny wróg zniszczył trzy czwarte wszystkich zbiorów w Kanadzie.

Trzecia armia rekrutuje się również z żuków, ale japońskie go pochodzenia. Odznacza się on niesłychaną wprost płodnością i niszczy drzewa owocowe.

Wreszcie czwarta armia wędruje z Meksyku przez Rio Grande do Texasu. Są to gąsienice pewnej ćmy, których specjalnością jest niszczenie plantacji bawełny.

Rocznie pożera ona tego cennego produktu za 3 miliardy złotych.

W sumie te cztery straszne armie niszczą w Ameryce 15 procent wszystkich produktów rolnych.

Groźne powiększa fakt, że uczeni, zgromadzeni w amerykańskim entomologicznym instytucie, mającym za zadanie walkę z kłeską, doszli do wniosku, że tymczasem naprawdę skutecznym środkiem obrony jest czarna niema.

Małe miasteczko niemieckie Wilhelmshall poruszone jest nie zwykłym wypadkiem, który przytrafił się w rodzinie zamieszkałego tam robotnika Malicha. Syn tego robotnika pracował od pewnego czasu tak ślu-

Głowa w metalowej skrzynce.

Tajemniczy list z zagranicy.

szarż w cegielni w mieście Widdungen. Niedawno temu rodzice jego otrzymali wiadomość, że w cegielni nastąpił wybuch i pożar, wskutek którego syn ich stracił życie. Po jakimś czasie brzy-

szła też do Wilhelmshall załowana skrzynka metalowa która zawierała głowę i kilka zwęglonych kości zmarłego, jako jedyne szczątki. W wielkiej żalobie pograżona rodzina sprawiła pogrzeb synowi, przy udziale niemal wszystkich mieszkańców miasteczka. Jakież było zdziwienie starego Malicha, gdy wkrótce potem otrzymał wezwanie do prokuratora i dowiedział się tam, że w sprawie śmierci jego syna

toczy się śledztwo. Okazało się bowiem, że jeden z urzędników cegielni uprawiał tam niedozwolony werbunek do francuskiej legji cudzoziemskiej i że w czasie pożaru, prócz Malicha, zginął bez śladu drugi jeszcze robotnik. Władze nie mogą stwierdzić, który z nich się spalił, a który wyjechał pokrywając do legji. Główny zaś winowajca nie pamięta nazwisk, których werbował.

Tymczasem stary Malich otrzymał ofertę z zagranicy, że może odzyskać swego syna, jeżeli złoży 1000 marek okupu. Władze niemieckie weszły w kontakt z francuską legją cudzoziemską, dla ustalenia, jacy nowi rekruci zostali do niej w ostatnich czasach zwerbowani, a niezależnie od tego cała ludność miasteczka niemieckiego zbiera pieniądze, aby droga składek uzyskać okupu.

1000 marek. Malich bowiem jest ubogi i myśleć nie może o samodzielnym zdobyciu takiej sumy. Zagadka spalonej cegielni zbliża się do rozwiązania.

Ile słów zna przeciętny człowiek? Arabowie mają najbogatszy język świata. Słownik dziecka i uczonego.

Istnieje co do zasobu wyrazów, używanych w potocznej mowie przez przeciętnego człowieka, dość ciekawa notatka, podana przez angielskiego filologa Maksa Muellera - Oksforda z 1860 roku, w której wspomina o robotnikach rolnych pewnej gminy kościelnej w Anglii, posiłkujących się w mowie swej za ledwie

trzystu wyrazami. Nasuwa się mimowoli uwaga, iż w danym wypadku chodzić musiało o zupełnych prostaków i analfabetów, o których w obecnych warunkach trudno pomyśleć nawet w najbardziej odległych i zapadłych miejscowościach.

Orzeczenie nasze poprzez możemy licznymi dowodami. Pewna Amerykanka, pani Winfield Hall od pierwszych słów, jakie wymawiał jej synek, notowała wszystkie. Okazało się, że zasób jego słów do siedemnastego miesiąca życia przedstawiał się w ilości

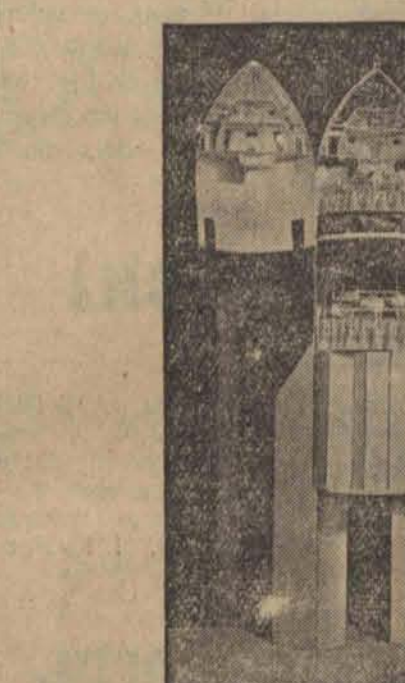
232 wyrazów, a w szóstym roku życia wynosił pokazań dla dziecka cyfrę 2682 wyrazów. Należy przytem zaznaczyć, że są to z pewnością dane minimalne wobec niemożliwości ścisłego notowania każdego nowego wypowiedzianego wyrazu. Podobne obserwacje przeprowadził także niemiecki językoznawca Wundt na malej dwuletniej dziewczynce, posiadającej się

489 wyrazami, gdy miała jej rówieśnica posiadała zasób słów, sięgający liczby 1121. Przykłady te świadczą po nado, że pleć piękna już w młodości swej rozporządza większym bogactwem słów, względną większą odznacza się wymową od przedstawicieli brzydszej polowy roku ludzkiego.

Na podstawie tych przykładów trudno sobie wyobrazić, by zdolności językowe ludzi do rosnących, choćby najbardziej ograniczonych umysłowo, stały na niższym stopniu rozwoju od zdolności dzieci. Przeglądając dokładnie notatkę pani Hall, nasuwa się uwaga, że w naszych czasach nawet najmniej inteligentny robotnik rolny nie może zadowolić się ilością wyrazów sześciolatniego dziecka i że stać nie może być mowy o trzystu wyrazach, jako całego zasobu słownika ludzkiego. Wyrazy, używane dziś codziennie przez włościanina, pomnożyły się o cały szereg

nazw technicznych dla narzędzi rolnych i gospodarstwa rolnego. Nie będzie stąd przesadą, jeśli za normę przyjmie się 10000

wyrazów dla człowieka o przeciętnym wykształceniu. W stosunku do ludzi bardziej wykształconych sprawa przedstawia się nieco inaczej. Przed-



Model statku międzyplanetarnego z filmu „Kobieta na księżycu”, reżyserji Lang’a.

Nie całuj na dworcu, bo wpadniesz pod pociąg.

Zwyczaj całowania się na dworcach kolejowych z odjeżdżającymi w ostatniej chwili przed odejściem pociągu rozpowszechnił się nie tylko u nas ale i zagranicą. Czule, pośpieszne żegnania odjeżdżających wytworzą oczywiście zamieszanie i niejednokrotnie powoduje opóźnienie odejścia pociągu lub nawet nieszcześnie wypadki. Pragnąc uniknąć ujemnych

skutków tego zwyczaju, lotewskie władze kolejowe wydały ostatnio

zakaz całowania się na stacjach przy pożegnaniu. Specjalne posterunki policyjne mają przed odejściem każdego pociągu czuwać nad przestrzeganiem tego zakazu, którego przeoczenie karane będzie grzywną.

W liładzie i Odysie spotykamy łącznie 9000 różnorodnych wyrazów. U Szekspira zaś naliczono aż 20000 słów. Innych pisarzy, niestety, nie poddano obliczeniom.

Narody kulturalne chętniej się najliczniejszymi skarbami wyrazów. Jest to jednak pomyłka, bowiem narody, które przy wykiłmy uważać za pierwotne, posiadają niesłychane bogactwo słów i wyrazów.

Języki amerykańskie znane nam są tylko częściowo, lecz jest dowiedzione, że słownik meksykańskich Azteków z roku 1550 posiada aż 13,000 wyrazów. Pewien badacz naliczył u dzikiego szczepu Yaagan, dawniejszych mieszkańców Ziemi Ognistej,

zupelných dzikusów, 30,000 wyrazów.

Bogactwo języka arabskiego śmiało nazwać można bajecznym. Dla określenia wielbłąda posiadają Arabowie aż sto słów, pięćset — dla nazwania lwa.

1000 — dla miecza. Dość wyobrazić sobie bogactwo języka arabskiego, jeśli przypomnimy sobie zawody mówców szczepów arabskich, wśród których w ciągu całego dnia uczestnicy, mówiąc bez przerwy niemal, ani razu nie powtórzyli jednego i tego samego wyrazu.

„Czary” składają się z dwóch samodzielnych i luźnie ze sobą związanych dramatów p. t. „Czarna maska” i „Jazda czarownic”. Pierwszy z nich wprowadza widzów

w mistyczną atmosferę, przepelniającą miasta niemieckie podczas nędzy wojny 30-letniej. Jest to dzieło, tchnące poezją i grozą — jest to ponura niesamowita ballada, łącząca wstrząsający realizm z eterem na poezję. „Jazda czarownic” to okultystyczna burleska, łącząca realność i mistykę. Przedstawia się znacznie słabiej, niż „Czarna maska”.

Oba te utwory dramatyczne wystawiono w „Burgteatrze” z wielką starannością.

Nowa sztuka sędziwego pisarza. Wielka sensacja teatralna.

Znakomity pisarz niemiecki, cieszący się zresztą sławą europejską, Gerhart Hauptmann, znajduje się ciągle jeszcze mimo swego sędziwego wieku w ośrodku

ogólnego zainteresowania. To też premiera jego nowego utworu dramatycznego p. t. „Czary”, która odbyła się w tych dniach w „Burgteatrze” wiedeńskim, urosła w Niem-

czeh i Austrii do znaczenia pierwszorzędną sensacji teatralnej.

„Czary” składają się z dwóch samodzielnych i luźnie ze sobą związanych dramatów p. t. „Czarna maska” i „Jazda czarownic”. Pierwszy z nich wprowadza widzów

w mistyczną atmosferę, przepelniającą miasta niemieckie podczas nędzy wojny 30-letniej. Jest to dzieło, tchnące poezją i grozą — jest to ponura niesamowita ballada, łącząca wstrząsający realizm z eterem na poezję. „Jazda czarownic” to okultystyczna burleska, łącząca realność i mistykę. Przedstawia się znacznie słabiej, niż „Czarna maska”.

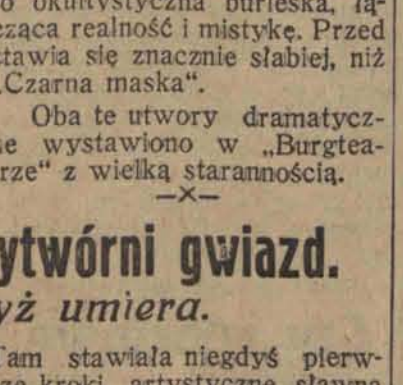
Oba te utwory dramatyczne wystawiono w „Burgteatrze” z wielką starannością.

Smutny koniec wytwórni gwiazd. Dawny Paryż umiera.

Dawny Paryż znikła powoli z powierzchni ziemi. Oto sławny kabaret „Ambassadeur” zostanie zdemolowany. Co prawda — na jego miejsce wzniesie się nowy wspaniały urządzony i nawskroś modernistyczny lokal rozrywkowy, ale będzie to już zupełnie coś innego.

Z kabaretem „Ambassadeur” wiązały się bowiem liczne i piękne wspomnienia. Jego bramy zdobyły liczne plakaty sławnego Tonlouse’a Lautrec’a.

Z rozmówek.



Sklepkarz: — Zabawna jest moja żona. Gdy tylko przyjdzie do sklepu zaraz kręci głową...

Klientka: — Pańska?

Popierajcie przemysł krajowy.

Lina Basquette.

Wszystkiem w zakres wykształcenia wchodzi, pomiędzy innymi znajomość literatury, co w stopniu znaczącym rozszerza granice bogactwa wymowy ludzkiej. Amerykanin Babbit, podkreślając w słowniku wyrazy znane poszczególnym studentom, na których przeprowadzał swoje eksperymenty, doszedł do wniosku, że przeciętna ilość wyrazów, dostępnych im wynosiła liczbę 60,000. Nawet u przeciętnego czytelnika pism oblicza się znajomość wyrazów w wysokości, wahaającej się pomiędzy 25000 i 35000.

oczywiście fakt znajomości wyrazów różni się wielce od faktu używania ich; najbardziej wykształceni ludzie używają tylko — czy to w mowie, czy w piśmie — pewnej ograniczonej ilości słów, zwłaszcza, jeśli kierują się w tem rodzajem zajęcia czy też zawodu.

Nawet literaci, pisarze rozgłośni, nie używają w swoich utworach całego zasobu dobrze znanych im wyrazów, pomimo całą barwność i polot stylu.

W liładzie i Odysie spotykamy łącznie 9000 różnorodnych wyrazów. U Szekspira zaś naliczono aż 20000 słów. Innych pisarzy, niestety, nie poddano obliczeniom.

Narody kulturalne chętniej się najliczniejszymi skarbami wyrazów. Jest to jednak pomyłka, bowiem narody, które przy wykiłmy uważać za pierwotne, posiadają niesłychane bogactwo słów i wyrazów.

Języki amerykańskie znane nam są tylko częściowo, lecz jest dowiedzione, że słownik meksykańskich Azteków z roku 1550 posiada aż 13,000 wyrazów. Pewien badacz naliczył u dzikiego szczepu Yaagan, dawniejszych mieszkańców Ziemi Ognistej,

zupelných dzikusów, 30,000 wyrazów.

Bogactwo języka arabskiego śmiało nazwać można bajecznym. Dla określenia wielbłąda posiadają Arabowie aż sto słów, pięćset — dla nazwania lwa.

1000 — dla miecza. Dość wyobrazić sobie bogactwo języka arabskiego, jeśli przypomnimy sobie zawody mówców szczepów arabskich, wśród których w ciągu całego dnia uczestnicy, mówiąc bez przerwy niemal, ani razu nie powtórzyli jednego i tego samego wyrazu.

„Czary” składają się z dwóch samodzielnych i luźnie ze sobą związanych dramatów p. t. „Czarna maska” i „Jazda czarownic”. Pierwszy z nich wprowadza widzów

w mistyczną atmosferę, przepelniającą miasta niemieckie podczas nędzy wojny 30-letniej. Jest to dzieło, tchnące poezją i grozą — jest to ponura niesamowita ballada, łącząca wstrząsający realizm z eterem na poezję. „Jazda czarownic” to okultystyczna burleska, łącząca realność i mistykę. Przedstawia się znacznie słabiej, niż „Czarna maska”.

Oba te utwory dramatyczne wystawiono w „Burgteatrze” z wielką starannością.



VICTOR VARCONI

gra w polskim filmie p. t. „Kult ciała”, reżyserji M. Waszyńskiego.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Natura dokonała cudu. Nowa młodość starca.

Konstantynopolski dziennik turecki „Dzumhuriet”, donosi o niezwykle zdarzeniu w miejscowości Zonguldak.

W miejscowości tej żył ma pewien stary rolnik, który liczył sobie już

110 lat, a nosił imię Izmail Aga. Był to dotychczas, jak przy stało na ten wiek, zwiędły starsuszek, któremu zęby już dawno wypadły, a cała postać pochylała się do ziemi.

Otóż w wyglądzie jego i w zachowaniu w ostatnich czasach zaszła nagła niespodziewana, a widoczna zmiana. Zęby starcowi odrosły zpowrotem, a w ślad za tem ożywiło się całe ciało, twarz nabrała barwy, a ruchy rzeźkość.

Jego sąsiedzi i znajomi opowiadają nawet, że obecnie Izmail Aga ma tylko jedno pragnienie: chce się ożenić w naj-

bliższym czasie, z młodą dziewczyną!

I wszystko to miało się stać bez udziału Woronowa, bez gruczołów małpich, nawet bez pomocy dentysty. Sama natura dokonała cudu.

Smutny koniec wytwórni gwiazd. Dawny Paryż umiera.

Dawny Paryż znikła powoli z powierzchni ziemi. Oto sławny kabaret „Ambassadeur” zostanie zdemolowany. Co prawda — na jego miejsce wzniesie się nowy wspaniały urządzony i nawskroś modernistyczny lokal rozrywkowy, ale będzie to już zupełnie coś innego.

Z kabaretem „Ambassadeur” wiązały się bowiem liczne i piękne wspomnienia. Jego bramy zdobyły liczne plakaty sławnego Tonlouse’a Lautrec’a.

Popierajcie przemysł krajowy.

Lina Basquette.